

# Wujcio dobra rada

27 kwietnia 2025

Niemal każdy z nas miał na jakiejś rodzinnej imprezie do czynienia z podpitym wujciem, który chciał wytłumaczyć całemu otoczeniu, jak działa świat. Wujcio został rekinem biznesu, ponieważ posiada warzywniak, zakład wulkanizacyjny lub budkę z zapiekankami „tylko dzięki swojej pracy”. Jego postać jest tak charakterystyczna dla polskiej mentalności, że doczekała się nawet reprezentacji politycznej. Marek Jakubiak, kandydat na prezydenta RP w wywiadzie oświadczył, że państwo nie powinno budować nikomu mieszkań. Dodał typową dla wujcia formułkę „mnie też było ciężko”, czyli w domyśle – inni powinni mieć równie źle.



Z taką postacią jest zwykle problem. Gdy poskrobie się jej życiorys okazuje się iż opowieść o „zdobywaniu wszystkiego własną pracą” nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością. Na pytanie o to, czy otrzymał mieszkanie od państwa, Marek Jakubiak odparł, że owszem, lecz „było małe”.

Przyjrzyjmy się zatem życiorysowi kandydata „zdroworozsądkowych” wujciów. Urodzony w roku 1959 wykształcenie zdobywał w Polsce Ludowej, gdzie szkoła była bezpłatna i bardzo egalitarna. W roku 1980 został absolwentem

Centralnego Ośrodka Szkolenia Specjalistów Technicznych Wojsk Lotniczych w Oleśnicy. Za naukę nie musiał płacić, ponieważ fundowało ją państwo. Zdobył specjalizację technika obsługi naziemnej myśliwców MIG-21, bardzo ważną w drugiej armii Układu Warszawskiego. Wiązało się to z komfortową sytuacją materialną. Wojskowi specjaliści otrzymywali mieszkania i korzystali również z zaplecza socjalnego w postaci domów wczasowych, klubów, czy domów kultury dotowanych przez Wojsko Polskie. W roku 1987 Jakubiak ukończył policealne studium zawodowe z zakresu organizacji pracy kulturalno-oświatowej. Ta nauka również była bezpłatna. Niejasna jest kwestia jego przynależności do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W jednym z wniosków paszportowych deklarował ją, a już po nastaniu „demokracji” wypierał się. Wydaje się dziwne, aby wojskowy technik pracujący w ważnej jednostce mógł pozostawać w latach 80. bezpartyjny. Wiadomo, że skoro składał wniosek o wydanie paszportu, to w owym „strasznym” PRLu mógł sobie pozwolić na wyjazdy zagraniczne.

Po odejściu na wcześniejszą wojskową emeryturę Jakubiak był człowiekiem na tyle zasobnym, że mógł założyć spółkę montującą telewizję kablową. Stało się tak zapewne, ponieważ miał znajomości jeszcze z czasów wojskowych, a także znał ludzi z branży elektronicznej. Spółka została później przejęta przez firmę Porion, lokalnego warszawskiego pioniera w zakresie rozwoju telewizji kablowej.

W roku 1996 rozpoczął działalność w branży piwowarskiej. Nie wiadomo, w jaki sposób dostał się do Rady Nadzorczej browaru Krotoszyn, który wkrótce potem upadł. Jakubiak był jednak już tak zamożnym człowiekiem, że dysponował kapitałem na kupno swojego browaru. Wówczas to nabył Browar Ciechan i rozpoczął karierę „wielkiego przedsiębiorcy”.

Czy jest to droga jak z amerykańskiego snu? Marek Jakubiak pewnie chciałby tak ją widzieć. Skromny chłopak dzięki trafnym wyborom życiowym oraz ciężkiej pracy staje się biznesmenem i kandydatem na prezydenta. Ma pełne prawo powiedzieć „nie

sięgajcie po państwowe, bo wam się nie należy. Ja też miałem ciężko i proszę, wyszedłem na ludzi". Tyle jeśli chodzi o mitologię. W rzeczywistości skromny chłopak od początku miał w życiu z górki. W Polsce Ludowej dostał możliwość nauki intratnego zawodu, służby w wojsku jako bardzo ceniony specjalista, a przede wszystkim kontynuowania nauki. Za mieszkanie płacił niewiele. Korzystał z przywilejów gwarantowanych przez Wojsko Polskie. Dzięki temu zgromadził kapitał na założenie własnej działalności.

Jakubiak jest personifikacją postawy wielu ludzi, którzy kariery biznesowe i polityczne rozpoczynali we wczesnych latach 90. Przekonanych o swojej genialności. W rzeczywistości kluczem ich sukcesu jest zgromadzony jeszcze w latach 80. kapitał, dzięki któremu gładko przeszli przez pierwszy okres transformacji. Gdy reszta społeczeństwa borykała się z masowymi zwolnieniami i bezrobociem, oni byli beneficjentami systemu. Uwłaszczali się na państwowym mieniu, albo korzystali z liberalizacji gospodarki, aby zakładać mniej lub bardziej legalne biznesy.

Według tej grupy ludzi praca leży na ulicy. Jeśli jej nie masz, powinieneś założyć firmę. Aż dziw, że nie doradzają jeszcze bezdomnym, aby kupili sobie wreszcie mieszkania. Wujcio rekin biznesu będzie cię pouczał, bo on nie ma pojęcia, że obecnie młodzi nie mają kapitału na zakładanie firm. Nie dostali edukacji „na tacy”. Dlatego ich postrzeganie kapitalizmu jest inne niż biznesmenów ery transformacji.

Autorstwo: Piotr Ciszewski

Zdjęcie: [Adrian Grycuk](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)